

2021 będzie rokiem, w którym zacznie obowiązywać dyrektywa Unii Europejskiej zobowiązująca kraje członkowskie do nie zezwalania na budowę domów nieposiadających systemów korzystających z odnawialnych źródeł energii. Czy każdy zostanie teraz obrońcą środowiska naturalnego?

Od dawna trwa debata o zgubnym wpływie człowieka na środowisko naturalne. Unia Europejska, jako międzynarodowy byt dbający o potrzeby mieszkańców Starego Kontynentu, postanowiła zaangażować się w walkę ze wzrastającym poziomem dwutlenku węgla i dziurą ozonową.

W maju 2010 roku Parlament Europejski, wydając Dyrektywę w sprawie charakterystyki energetycznej budynków, zdecydował o udzielaniu pozwoleń na budowę domu tylko tym, których nieruchomość spełni wysokie standardy energooszczędności i zasilana będzie w dużym stopniu z odnawialnych źródeł energii. Karany będzie również handel i wynajem budynków bez podania ich wskaźnika charakterystyki energetycznej. Państwo Polskie będzie ponadto zobowiązane do prowadzenia bazy akredytowanych ekspertów i spółek świadczących usługi związane z wystawianiem świadectw z charakterystyką energetyczną.

Opinie społeczne odnośnie wspomnianej regulacji są podzielone. Tylko nieco ponad połowa Polaków wyraża zaufanie do Unii Europejskiej (52% wg danych z 2009 roku). Nie dziwi więc fakt łączenia przez wielu ludzi wprowadzenia Dyrektywy z biznesowym lobby. Nie jest to jednak sprawa tak jednoznaczna, ponieważ głos płynący ze strony przedsiębiorców wydaje się przeczyć tym pogłoskom.

- Nie uważamy, żeby takie regulacje były potrzebne. Polacy z roku na rok sami coraz chętniej chcą inwestować w energię odnawialną dla swojego domu. Wystarczy wybiec myślami trochę do przodu, żeby stwierdzić, że to się opłaca. Jednak decyzja zawsze powinna należeć do klienta. Ufamy, że nasi klienci sami najlepiej wiedzą czego potrzebują i sami wiedzą jak dysponować swoimi pieniędzmi. Takie nakazy nie prowadzą do niczego dobrego. – mówi Agnieszka Golik, kierownik działu marketingu firmy Makroterm, zajmującej się sprzedażą systemów opartych na odnawialnych źródłach energii.

Od dawna pojawiają się głosy sprzeciwu twierdzące, że Unia Europejska coraz bardziej ingeruje w wolność decydowania o swojej własności. Zwolennicy tej decyzji utrzymują, że cena, jaką trzeba ponieść dla ochrony środowiska, nie jest zbyt duża.

Dokonano wyliczeń, że wprowadzenie nowych przepisów może przynieść państwom UE nawet 250 mld Euro oszczędności rocznie. Nikt jednak nie oszacował kosztu, jaki będzie musiał ponieść obywatel, którego te przepisy dotkną.